

# POMOCNICZY JEZYK ŚWIATOWY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PROPAGANDZIE JEZYKA ESPERANTO I ROZWAŻANIU  
ZAGADNIENI JEZYKA MIĘDZYNARODOWEGO.

Przedpłata wynosi: rocznie 2'40 zł,  
półrocznie 1'20 zł. kwartalnie 60 gr.

Adres Redakcji:  
KRAKÓW, LUBICZ 34.

Wpłaty na konto Polskiego Esperantysty:  
PKO Kraków, Nr. 406 660.

WSZYSTKIE ARTYKUŁY ZAMIESZCZONE W MIESIĘCZNIKU „POMOCNICZY JEZYK ŚWIATOWY” MOGĄ BYĆ PRZEDRUKOWANE BEZ  
PODANIA ŹRÓDŁA, O ILE NIEMA ODPOWIEDNIEGO ZASTRZEŻENIA. W RAZIE PRZEDRUKU UPRASZA SIĘ JEDNAK P. T. REDAKCJE  
O NADESLANIE NAM DWÓCH ODNOŚNYCH EGZEMPLARZY. NA ŻĄDANIE WYPOŻYCZAMY KLISZE WEDŁUG UMOWY.

Rok I.

KRAKÓW. Marzec 1931.

Nr. 3

## 44 lat próby.

Upływa 44 lat od daty, gdy w Warszawie ukazała się drukiem pierwsza książeczka o języku międzynarodowym Dra Esperanto. W związku z tem wyłoniła się w prasie dyskusja który dzień roku przyjąć za właściwy moment dla ewentualnego obchodu. Jedni wskazują na datę cenzury rosyjskiej, inni ją odrzucają dowodząc, że ukazanie się książki w druku i handlu jest późniejsze, niż zezwolenie cenzury, trzecia zaś grupa radzi połączyć bliżej nieokreśloną datę narodzin oficjalnych języka międzynarodowego z datą urodzin jego autora, przypadająca na dzień 15 grudnia.

Zostawiając na uboczu rozstrzygnięcie tej kwestji, z innego punktu spójrzmy na ten okres w rozwoju języka esperanto, okres wzrostu i dostosowania się do warunków napotkanych na drodze rozwojowej. Otóż cały język esperanto okazał się nie-  
spożyta budowlą na trwałej, wzniesioną opoce, która przez lat 44 swego istnienia i rozwoju żadnych nie wykazała luk, szczerb, niedociągnięć, wad, nie zaszła żadna potrzeba przeprowadzenia jakichkolwiek zmian, poprawek lub uzupełnień. W istocie swej esperanto dzisiejsze jest identyczne z esperantem 1887 r. Okoliczność ta jest bardzo znamienna i wielkiej wagi. By należycie ją ocenić, trzeba uwzględnić, że przez te 44 lata język esperanto wywędrowawszy z Warszawy odbył pochod przez wszystkie kraje, przeniknął do wszystkich narodów. Ludzie najrozmaitszych ras, języków, poziomów cywilizacyjnych i kulturalnych zaczęli przyswajać sobie esperanto i wszyscy, jeśli go dobrze poznali, przyswoili go sobie w sposób jednokowy, tak że swobodne ustne porozumienie się esperantystów na całym świecie stało się realnym faktem, absolutnie pewnym, bo miljonkrotnie sprawdzonym i ciągle jeszcze stwierdzanym. Pod tym względem esperanto przewyższyło wiele innych języków naturalnych, które mimo ustalone od stuleci słownictwo, gramatyki, fonetyki, mają skłonność do odchylenia się od właściwego wzoru a w dalszym następstwie przegradzają się w dialekty. Wystarczy wspomnieć o języku angielskim w Londynie a Nowym Jorku lub Chicago, dialekty niemieckie w Berlinie i Wiedniu są różne, podobne zjawisko da się stwierdzić na terenie języka francuskiego, włoskiego i innych. Ta okoliczność była powodem, że wiele osób miało wątpliwości czy esperanto nie rozpadnie się też na

dialekty. Dotychczasowe jego istnienie wykazało płonność tych obaw: esperanto w ustach dobrego esperantysty w Warszawie, Tokio, San-Francisko, czy Melbourne brzmi jednakowo zrozumiale. Nie trzeba dodawać, że tembardziej jednakowo wyglądają teksty esperanckie pisane w którychkolwiek bądź krajach czy częściach świata. Esperanckimi stylistami okazali się zarówno Polacy, jak Niemcy, Anglicy, Francuzi, Japończycy, Chińczycy, Jawajczycy, Erazyljczycy i t. d. i t. d. Wymiana utworów literackich czy poprostu

wymiana myśli pomiędzy wszystkimi narodami przy pomocy esperanta stała się faktem.

Gdy się zatem okazuje, że penetracja esperanta do wszystkich krajów i narodów nie pociągnęła za sobą żadnych zmian w jego budowie, to czy nie spowodowało tego zastosowanie i prowadzenie go do różnych dziedzin życia intelektualnego? Dzisiaj bowiem esperanto nie ogranicza się do prymitywnych rozmówek, wierszyków czy powiastek, przeciwnie po latach 44 swego istnienia przeniknęło do wszystkich dziedzin pracy ducha ludzkiego, zwycięsko wkroczyło, w dziedzinę sztuki i opanowało najtrudniejsze formy prozy, eposu, liryki, komedji i tragedji, zarówno w formie tłumaczeń jak

i utworów oryginalnych. Esperanto przeniknęło do wszystkich dziedzin nauk ścisłych i stosowanych i na każdym terenie umiało sprostać powstałym zadaniom zawsze pozostając sobą pod każdym względem. Jako język, jako narzędzie wyrażania myśli ludzkiej esperanto okazało się doskonałym i niezawodnym. Dlatego też ci, którzy go dobrze znają, nie tylko korzystają z niego, ale go cenią, kochają i dla jego przyszłości pracują, bo widzą w nim wspaniały płód geniusza ludzkiego i cywilizacji, któremu sądzonym jest odegrać wielką rolę w historii ludzkości, zbliżyć, jeśli nie zbratać różne dziś często wrogie sobie narody.

Dr. Jan Mędrkiewicz (Łódź).

## Życie i działalność twórcy esperanta.

Twórcą języka esperanto jest dr. Łazarz Ludwik Zamenhof. Urodził się on w Białymstoku dnia 15 grudnia 1859 r. Ojciec jego prowadził

międzynarodowego i od dzieciństwa niemal zaczął nad nim przemyślać. Rozpoczął od projektu wskrzeszenia łaciny, przechodził przez próby naj-



Dr. L. L. Zamenhof, twórca Esperanta.

szkołę i udzielał lekcji języka niemieckiego oraz francuskiego. Młody Ludwik pod wpływem narodowo-mieszanej ludności w swem rodzinnem mieście wpadł na myśl języka

rozmaitsze aż doszedł do języka o międzynarodowym słownictwie, jakim jest esperanto.

Już w czwartym roku życia nauczył się Zamenhof czytać i pisać.

W r. 1869 oddano go do szkoły realnej w Białymstoku. W cztery lata potem przesiedla się z rodzicami do Warszawy, gdzie ojciec objął posadę profesora w tamtejszej szkole realnej. Równocześnie uczył on syna łaciny i greki, aby oddać go do gimnazjum filologicznego. W r. 1874 Zamenhof został przyjęty do czwartej klasy II gimnazjum w Warszawie.

Jako uczeń klasy VIII w zimie w 1878 r. miał już gotowy system języka zwanego „Lingue Universala”. Dnia 17 grudnia 1878 r. obchodził on w mieszkaniu swoim przy ul. Nowolipie 28 w gronie kolegów „dzień powstania powszechnego języka”. Przyrzekł jednak ojcu, iż z projektem nie wystąpi publicznie, dopóki nie skończy Uniwersytetu. Dyplom lekarza uzyskał w czerwcu 1885 r. Wybrałszy sobie jako specjalność okulistykę, zaczął ordynować w Warszawie przy ul. Mura-nowska 40.

W latach 1878 do 1885 wiele pracował nad swoim projektem języka międzynarodowego, chociaż nie ogłaszał go. Pierwszy podręcznik ukazał się dopiero dnia 1 czerwca 1887 r. po rosyjsku, ponieważ wówczas łatwiej było dostać pozwolenie cenzury na książki rosyjskie niż polskie. Data rosyjskiej cenzury jest dnia 21 maja 1887 r. Szybko potem, bo już dnia 21 lipca tegoż roku (data cenzury 9 lipca) ukazał się podręcznik po polsku. Są to najstarsze daty oficjalne narodzin esperanta wogóle i narodzin go w Polsce. Książkę swą wdał Zamenhof pod pseudonimem „Dr. Esperanto”, t. j. „Dr Spodziewający się”. Tytuł tej broszurki brzmiał „Język międzynarodowy, przedmowa i podręcznik kompletny. Por Poloj. (dla Polaków)”.

Wynalezienie języka międzynarodowego naraziło dr. Zamenhafa na bolesne przykrości w życiu. Ludzie bowiem nie mieli zaufania do leka-

rza, który oprócz tego zajmuje się innymi sprawami. Dopiero od roku 1903 położenie Zamenhafa poprawiło się na tyle, iż dochody jego pokryły rozchody. Dopiero w r. 1905 po raz pierwszy w życiu pozwolił sobie Zamenhof na kilkudniowe wakacje i na podróż na pierwszy kongres esperantystów w Boulogne sur Mer (Francja).

Idea języka międzynarodowego z wolna zaczęła zyskiwać coraz to więcej zwolenników. Z każdym dniem przybywają nowi pracownicy i pionierzy, a kiedy 15 grudnia 1909

obchodził Zamenhof 50-letnią rocznicę swych urodzin, otrzymał z całego świata tyle telegramów gratulacyjnych, iż samo odczytywanie ich zajęło kilka godzin czasu. Teraz pracował spokojnie. Przez cały dzień zajęty swą pracą fachową, wieczory poświęcał esperantu.

Po znojem i bardzo zasłużonym życiu danem niestety było Zamenhofowi doczekać chwil dla niego bardzo bolesnych, a to wybuchu Wielkiej Wojny. On marzył zawsze o powszechnym pokoju, o braterstwie wszystkich narodów. Tymczasem na

starość ujrzał najstraszliwszą ze wszystkich wojen. Sam zaś mieszkając podczas wojny w Warszawie był przez długi czas w samym środku działań wojennych. Uwypuklało mu to jeszcze bardziej zgrozę i barbarzyństwo wojny. Nie ulega też wątpliwości, iż wydarzenia te przyczyniły się do jego przedwczesnej śmierci, która nastąpiła dnia 14 kwietnia 1917 roku. Zmarł nieomal w przededniu wyzwolenia Polski, dla dobra której pracował przez całe życie.

Sław.

## Przed Kongresem Esperantystów w Krakowie.

W Krakowie odbędzie się 1—8 sierpnia br. ogólnoswiatowy kongres esperantystów już 23-ci z rzędu. W Krakowie miał miejsce kongres jeszcze przed wojną w 1912 r. Był to VIII z kolei kongres światowy. Pamięć tego kongresu do dziś jest bardzo żywa wśród esperantystów całego świata. Był on bowiem doskonale zorganizowany, połączony z licznymi atrakcjami dla uczestników, pozostawił u nich niezatarte wrażenie. (Tak n. p. grano wówczas w Miejskim Teatrze im. J. Słowackiego po esperancu „Halke” i „Mazepę”). Dlatego to ciąży na nas Polakach moralny obowiązek, aby kongres tegoroczny co najmniej dorównał temu z 1912 r. Choć właściwie to mało! Powinien być znacznie lepszy. Wszakże obecnie gościmy przybyszów z całej kuli ziemskiej w Wolnej i Niepodległej Rzeczypospolitej a nie jako poddani obcego państwa. Mamy niepiękną nadzieję, że wszyscy Polacy wyteżą swoje siły, aby kongres wypadł jak najpomysłniej i naprawdę okazał się. Wierzymy, że to będzie dla chwały Polski i rozwoju esperanta.

Wysoki protektorat nad Kongresem był łaskaw objąć P. Prezydent Ignacy Mościcki oraz P. Marszałek Józef Piłsudski. W skład państwowego komitetu honorowego weszli: p. Aleksandra Piłsudska, żona Marszałka, dr. Stefan Hubicki minister uracy i opieki społecznej, inż. Alfons Kühn minister komunikacji, dr. August Zaleski minister spraw zewnętrznych, dr. Roman Górecki prezes Banku Gospodarstwa Krajowego. Ponadto stworzono Miejskowy Komitet Kongresowy złożony z następujących osób: prof. dr. Odo Bujwid przewodniczący oraz dyr. inż. Edward Kostecki i dyr. inż. Eugenjusz Tor jako zastępcy przewodniczącego, a jako członkowie: Stanisław Rudnicki i Tadeusz Hodakowski (sekretarze), Józef Toczyński, Julia Neuberger, dr. Tadeusz Piotrowski, Jerzy Sowiński i dr. Leopold Dreher.

Dotychczas zgłosiło się już wielu uczestników, wśród których przeważają cudzoziemcy. Z zagranicy przyjadzie najwięcej Anglików, Holenderczyków i Niemców. Po nich idą goście z Francji, Węgier, Czechosłowacji, Włoch i Stanów Zjedn. Am. P. Jak narazie najmniej stosunkowo zgłosiło się esperantystów austriackich. Przeważa część członków Kongresu zgłaszających swój udział dopiero tuż przed Kongresem, dlatego stan obecny niewątpliwie ulegnie zmianie.

Członkowie Kongresu będą korzystali z różnych ulg i udogodnień. Tak np. dostaną 50 proc. zniżkę cen jazdy koleją, bezpłatne wizy polskie przy wszędzie, ułatwienia w hotelach, restauracjach i t. d. Kongres zapowiada się okazał. Warto nauczyć się esperanta, aby móc już za kilka miesięcy rozmówić się swobodnie z ludźmi różnych narodowości, ras i języków.

# Z historii esperanta.

Wprowadzamy nowy dział w naszym piśmie. Omawiać w nim będziemy historię rozwoju esperanta. Dowodem tego są między innymi ogólnoswiatowe kongresy esperantystów. Historię pierwszego takiego kongresu opisze poniżej najwybitniejszy historyk.

Kongres jest przeglądem sił esperanckich, środkiem popularyzacji języka i idei esperanckiej. Po każdym kongresie wzrasta ruch w kraju, gdzie kongres się odbył. Oprócz ogólnoswiatowych powszechnych kongresów odbywają się zjazdy fachowe, używające esperanta jako środka do celu, którym wcale nie jest esperanto.

Pierwszy kongres powszechny odbył się w dniach 5—13 sierpnia 1905 r. w Boulogne sur Mer we Francji.

W historii ruchu esperanckiego posiada on epokowe znaczenie, gdyż po raz pierwszy wówczas zebrał się esperantystów różnych narodowości i porozumieł się w jednym języku. Jest to zatem rok pierwszego praktycznego zastosowania esperanta, rok pierwszego porozumienia się współpracowników tej samej idei. W tym roku lub w następnych powstają grupy w większych miastach, od tego czasu zaczyna się systematyczna propaganda esperancka i ujednostajnienie wymowy. Tu wybrano prowizoryczny komitet językowy. Tu Zamenhof otrzymał krzyż Legii Honorowej i tu odczytano deklarację o esperantyzmie. Oto jej osnowa:

„Ponieważ o istocie esperantyzmu wielu ma bardzo nieprawdziwe pojęcie, dlatego my, niżej podpisani, przedstawiciele esperantyzmu w rozmaitych krajach świata, zgromadzeni na międzynarodowym kongresie esperantystów w Boulogne sur Mer, uważamy za niezbędne, zgodnie z wnioskiem autora języka esperanto, dać następujące wyjaśnienie: esperantyzm jest staraniem rozpowszechnienia na całym świecie języka neutralnego, który nie narzucając się w wewnętrznym życiu ludów i nie starając się bynajmniej wyprzeć języków narodowych, dałby ludziom różnych narodowości możliwość porozumienia się wzajemnego, który mógłby służyć jako pokojowy język w publicznych instytucjach w tych krajach, gdzie różne narody walczą

między sobą o język i w którym mogą być publikowane te dzieła, które przedstawiają jednakowy interes dla wszystkich ludów. Każda inna idea lub nadzieja, jaką ten lub ów esperantysta wiąże z esperantem, będzie jego czysto prywatną sprawą, za którą esperantyzm nie odpowiada.

Ponieważ żaden badacz na całym świecie już nie wątpi o tem, że międzynarodowym językiem może być tylko język sztuczny i ponieważ ze wszystkich nader licznych prób, poczynionych w ciągu ostatnich 2 stuleci wszystkie przedstawiają tylko teoretyczne projekty, a językiem istotnie skończonym, wszechstronnie wypróbowanym, doskonale zdolnym do życia i we wszystkich względach najodpowiedniejszym okazał się tylko jeden język esperanto, dlatego zwolennicy idei języka międzynarodowego, uświadamiając sobie, że dyskusja teoretyczna nie doprowadzi do niczego i cel może być osiągnięty tylko praktyczną pracą, już od dawna zgrupowali się wszyscy około jednego języka esperanto i pracują dla jego rozszerzenia i wzbogacenia jego literatury.

Ponieważ autor języka esperanto zaraz na początku rzekł się raz na zawsze wszelkich osobistych praw i przywilejów odnośnie do tego języka, dlatego esperanto nie jest niczym własnością ani pod względem materialnym, ani moralnym. Materialnym gospodarzem tego języka jest świat i każdy, kto sobie tylko życzy może wydawać w tym lub o tym języku wszelkie dzieła, jakie chce i używać języka dla wszelkich możliwych celów. Za duchowych posiadaczy języka tego będą zawsze uważane osoby, które będą z pośród całego świata esperanckiego uznane za najlepszych i najbardziej utalentowanych pisarzy w tym języku.

Esperanto nie ma żadnego prawodawcy i nie zależy od żadnego oddzielnego człowieka. Wszystkie mniemania i dzieła twórcy esperanta mają, podobnie jak zdania i dzieła każdego innego esperantysty, charakter absolutnie prywatny i dla nikogo nieobowiązujący. Jedyną raz na zawsze obowiązującą wszystkich esperantystów podstawą języka jest

dzieło „Fundamento de esperanto”, w którym nikt nie ma prawa robić zmiany. Jeśli by ktoś odchylił się od prawideł i wzorów podanych w wymienionym dziele, nigdy nie może usprawiedliwić się słowami „tak żyć sobie, lub radzi autor esperanta”. Każdą myśl, która nie może być wygodnie wyrażona za pomocą materiału zawartego w „Fundamento de esperanto” każdy esperantysta ma prawo wyrazić w taki sposób, jaki znajduje najodpowiedniejszym, tak samo, jak się robi w każdym innym języku. Lecz dla pełnej jedności języka zaleca się wszystkim esperantystom naśladować — o ile można — najbardziej styl, jaki znajduje się w dziełach twórcy esperanta, który najwięcej pracował dla i w esperancie i najlepiej zna jego ducha.

Esperantystą nazywa się każda osoba, która zna i używa esperanta, wszystko jedno, w jakich go używa celach. Należenie do jakiegoś innego stowarzyszenia esperanckiego jest dla każdego esperantysty wskazane, lecz nie obowiązkowe.

Od czasu pierwszego kongresu esperantysty na całym świecie kierują się powyższymi wymienionymi zasadami. Historię następnych kongresów przedstawimy kolejno w numerach późniejszych.

Dr. Antoni Czubyński (Warszawa).

## B A C Z N O Ś Ć !

W Katowicach wyszło z druku drugie wydanie najlepszego w Polsce podręcznika esperanckiego p. t.

## LA MONDLINGVO

Podręcznik składa się z czterech części: 1) Kompletny kurs w 32 lekcjach, 2) słownik esperancko-polski, 3) gramatyka i 4) czytanki.

Podręcznik nadaje się do nauki szkolnej, kursów prywatnych i kursów radiowych.

Cena 5.— zł.

Wydawnictwo: Mondlingvo-Eldonejo Katowice, ul. Plebiscytowa 25—III.

## W poczekalni kolejowej.

Spotyka się 2 kolegów nauczycieli: jeden zafanicznie od wielu lat zagrzebany na prowincji, drugi lingwista, postępowiec i zwolennik esperanta. — Nazwijmy ich w krótkości: pierwszego „A” i drugiego „B”.

A: Powitać kolega! Skądże się pan tu wziął? Czu na stałe do nas?

B: Co? na stałe i u was? ani mi się śni! Witam kolegę — Ja tu tylko w przejeździe, wstąpiłem do krawnych a teraz czekam na pociąg — mam jeszcze półtorej godziny czasu.

A: Dokądże droga? jeśli śmie zapytać?

B: Do Krakowa na kongres esperantystów.

A: A cóż to za nowość?

B: Nowość! Chyba dla pana kolegi, bo dla mnie to już coś starego.

A: Darujcie kolego, ale ja nic o tem nie wiem?

B: Bardzo możliwe! Wasze miasto to świat deskami zabity, — ale warowałyby wybić w nich kilka węsków, aby parę wiązek promieni wpuścić do wnętrza, możeby wtedy jaki pro-

myk zielonej gwiazdy znalazł drogę do was?

A: O jakiej zielonej gwiazdce mówi kolega?

B: Pięcioramienna zielona gwiazda jest symbolem esperanta, dotyka każdym ramieniem jednej części świata a zielona barwa oznacza nadzieję „espero” — stąd „esperanto”.

A: Zaciekawia mię kolega, rad bym coś więcej usłyszeć o tem...

B: Z przyjemnością! Niniejszy kongres jest 23-im światowym kongresem esperanckim z rzędu. — Esperanto istnieje już przeszło 40 lat. — Przeszło 2 miliony ludzi na kuli ziemskiej mówi tym językiem. Twórcą tego języka jest Polak z Bialegostoku, Dr. Zamenhof. Esperanto ma wielką przyszłość przed sobą.

A: Darujcie kolega ale co do przyszłości... pozwoliłbym sobie na małą wątpliwość. — Mojem zdaniem wszechświatowym językiem mógłby być jedynie język klasyczny n. p. łacina lub greka lub jeden z najbardziej rozpowszechnionych języków żyjących.

B: Baj! baj!... Łacina!... Jak kolega nazwie po łacinie wszystkie te narzędzia, maszyny i inne wynalazki powstałe w czasie, gdy łacina i greka przestały być językami żywotnymi? — Trzebaby chyba tworzyć nowe nazwy łacińskie lub greckie a to równa się tworzeniu nowego języka — jakim właśnie jest „Esperanto”.

A: A języki żywotne?

B: Jest ich więcej jak potrzeba i dlatego trudny wybór. — Po pierwsze języki te są zbyt trudne do wyuczenia, a po drugie: który naród da sobie narzucić mowę spółzawodnika na arenie politycznej? Żaden. — Już przez samą zazdrość. — Język angielski jest w handlu najbardziej rozpowszechnionym na świecie, zato w literaturze i salonie język francuski dzierży prym i t. d. Uzgodzić taką rzecz jest niepodobieństwem. — Pozostaje więc tylko jeden punkt wyjścia a mianowicie język wszechświatowy sztuczny, łatwy do wyuczenia, bez wyjątków gramatycznych.

A: Brawo! kolego — podzielam pańskie zdanie, ale skąd wziąć taki język?

B: Jakto skąd wziąć? przecież już jest! Esperanto odpowiada wszel-

kim wymogom w handlu i salonie, w prozie i poezji.

A: W takim razie dlaczego nie wprowadzono esperanta w czyn?

B: Powoli, nie tak gorąco — kolego! — Najpierw mężowie stanu i uczeni wszystkich narodowości musieli ten temat przetrwać, porównać i sprawdzić, czy esperanto rzeczywiście posiada te wszystkie zalety i sprawa ta jest jeszcze ostatecznie nie załatwiona. — Tymczasem ludzie dobrej woli, ideowcy i ci co widzą w esperancie pierwszy czynnik do zbratania się narodów nie próżnują, ale krzewią Esperanto we wszystkich częściach świata.

A: Pociąg nadjeżdża! Bardzo wdzięczny jestem panu koledze za wyjaśnienia. Przekonał mię pan, ale tylko połowicznie.

B: Co? połowicznie? no to jedź pan ze mną na kongres, tam pan sobie drugą połowę przekonań przyswoi.

A: Czyżby tak było? Ano zgoda! Jadę z panem... Nie zamykać okienka! Kasa! proszę bilet do Krakowa na kongres esperantystów. —

Mr. Kamil Schreyer (Chełmno, Pomorze).

# Wartość Słowacki w przekładach esperanckich esperanta.

Istnieje okólnik Ministerstwa Oświaty, dozwalający wprowadzać język międzynarodowy esperanto do nauki w szkołach jako przedmiot nadobowiązkowy. Bardzo to pięknie, że polskie władze szkolne zrozumiały doniosłe znaczenie tego epokowego wynalazku, który o ile będzie powszechnie znanym, może stać się jednym ze środków uszczęśliwienia ludzkości tak pod względem materialnym jak i duchowo-intelektualnym.

Dzieło rodaka naszej ziemi — esperanto — jest dziełem doskonałym, gdyż obok bogactwa słów i niemal matematycznej ścisłości tego języka, cechuje go nadto nadzwyczajną prostotą w budowie i niebywała łatwość w przyswajaniu go sobie.

Przy nauce tego języka umysł ucznia zdobywa moc korzyści bardzo wartościowych, a to: samodzielność w pracy, zaprawianie do logicznego myślenia, rozwija się pierwiastek twórczy i badawczy. Uczeń musi być samodzielnym i twórczym, gdy urabia długi szereg wyrazów od danego pierwiastka przez dodanie wstawek i przystawek, zmieniających treść znaczeniową.

Gdy uczeń napotka poraz pierwszy nowy wyraz, nie będzie go szukał najprzód w słowniku, tylko zbada skład wyrazu, a jeśli umie odróżnić jego części, zna pierwiastek, rdzeń oraz arcykrótką gramatykę wtedy, logicznie rozumując, łatwo odgadnie znaczenie danego słowa. Praca ucznia jest więc radosna i twórcza, jest szkołą samodzielności, gimnastyką myślenia; ma wobec tego walory niezmiernie doniosłości.

Ta właśnie wartość kształcąca przemawia do wszystkich, którzy choćby godzinę uczyli się esperanta; te zalety języka międzynarodowego, zadecydują o jego zwycięstwie, bo potrzeba takiego języka jest dawno odczuwaną, dla każdego jasną i konieczną.

Skoro esperanto stanie się drugą mową narodów, będzie ono błogosławieństwem dla ludzkości, narzędziem pokoju światowego, wzajemnego zrozumienia się, porozumienia i poznania — a to zrodzić może braterstwo ludów, bo wspólna mowa łączy ludzi.

Język międzynarodowy mógłby oddać nieobliczalne usługi w popularyzowaniu wiedzy, którą moglibyśmy czerpać z pierwszej ręki, bez pośrednictwa tłumacza, gdyż dzieła wartościowe byłyby pisane wprost po esperancku, co umożliwiłoby duży ich nakład, a więc i taniość wydawnictw.

„Głód wiedzy”, różne zainteresowania, ciekawość ludzką — łatwiej i taniej możnaby wtedy zaspokoić, osobliwości świata — poznać. W radjofonii i filmie dźwiękowym niewątpliwie odegra esperanto należną mu rolę.

Szkoła i jej nauczyciel powinny się stać najpoważniejszymi krzewicielami esperantyzmu. Esperanto ożywi naukę szkolną przez radosną twórczość, prowadzenie korespondencji międzynarodowej, wymianę pocztówek, możliwość zdobywania wiadomości z geografii, historii, przyrody bezpośrednio od Chińczyków, Turków czy Indian.

Korespondencja z wszystkimi narodami świata już na ławie szkolnej pchałaby do zwiedzania całej ziemi. Powstałyby wtedy kolonie letnie dla polskiej młodzieży szkolnej n. p. w Szwecji, Jugosławii czy Hiszpanii i naodwrot; dzieci innych narodowości spędzałyby wakacje u nas. O korzyściach takich wycieczek zbyt cicho jest przekonywać.

Duch obecnych czasów to — postęp. Niechaj ten postęp wyrazi się i w tem, że poznamy inne narody i damy się poznać całemu światu.

Stanisław Walicki.

(Gronów k. Sieradza).

Zamieszczamy poniżej uwagi najwybitniejszego stylisty esperanckiego w Polsce. Dowodzą one w jak wielkim stopniu literatura polska przyswojona jest zagranicy przez esperanto.

Do esperanta przekonał mnie Słowacki... Przed 24 laty wpadła mi do ręki dziwna książeczka: „La interrompita kanto” de Eliza Orzeszko. Przeglądając ją znalazłem fragmenty wierszy:

De kiam ŝi flugis per sonĝo la ora,  
Mi svenas, sopire sekiĝas dolora,  
Ne scias mi, kial l'anim' al ĉieloj  
Ne flugas el cindroj post ŝi al  
anĝeloj...

„W Szwajcarii”... Bodaj, że dla skontrolowania wierności, a nawet nie to — dla skonstatowania niemożliwości przekładu krystalicznych, tęczyowych strof Słowackiego zabrałem się do studjowania języka międzynarodowego.

Znalazł Słowacki odtwórcę w języku esperanckim, który jak mało kto potrafił wnikać w głębię uczucia, a któremu „każdy rym choć najprostszy swoim rogiem djabeł ostrzył”. Odtwórcą tym to największy po Zamenhofie mistrz języka międzynarodowego, największy poeta esperancki — Antoni Grabowski. Z pod jego pióra spłynęło tłumaczenie „Szwajcarii” tak wierne, tak świetne, że bezwzględnie żaden inny język przekładem takim poszczycić się nie może. Po „Szwajcarii” obdarzył Grabowski literaturę esperanc-

ką „Ojcem zadżumionych”, „Hymnem o zachodzie słońca” i wreszcie granym w 1912 r. w czasie VIII kongresu w teatrze krakowskim „Mazepą”. Wszystkie te przekłady równie piękne, równie wierne, nie zatraciły niczego z cech charakterystycznych pierwowzoru.

Po Grabowskim mało już kto odważył się na tłumaczenie dzieł wijszcza. Zdawać się mogło, że Czesław Kozłowski, który rywalizując z Grabowskim „Ojca zadżumionych” przełożył powtórnie, a nawiasem mówiąc nawet lepiej, bo rymem — pierwszy przekład jest nierymowany — będzie godnym kontynuatorem prac Grabowskiego, lub że Julian Tuwim, który w języku esperanckim zdobywał ostrogi poety i tłumaczeniem „Testamentu” dał poznać wybitny swój talent, wzbogaci literaturę esperancką dalszymi przekładami.

Odwagi im brakło lub tchu...

Po nich nikt już nie próbował dotychczas mocować się ze Słowackim. Wieści chodzą przed wojną, że „Lille Wenede” ktoś przetłumaczył i „Anhellego” ktoś inny próbuje, nie ukazały się jednak utwory te w druku.

Niewiele tego, ale bodaj, że więcej niż w innych językach się ukazało. W każdym razie wystarcza, by światu dać możność poznania wielkości Słowackiego.

Bronisław Kuhl (Kraków).

Dr. L. L. ZAMENHOF.

## Modlitwa pod zielonym sztandarem.

(Preĝo sub la verda standardo).

Do ciebie, potęgo bez kształtu, nieznaną,  
Dzierżąca ten świat tajemniczo,  
Miłości i prawdy krynico świetlana  
I życia ciągłego krynico,  
Do ciebie, przez wszystkich widziana odmiennie,  
Lecz w sercach odczuta jednako płomiennie,  
Do ciebie, coś dla nas twórczości wyrazem,  
Modlimy się razem!

Nie wąski szowinizm do ciebie nas woła,  
Ni ślepych dogmatów moc głucha...  
Spór ludów, religij, przycichnął tu zgola,  
Tu serce płomieniem wybucha...  
Z tą wiarą w moc serca, u wszystkich jednaką,  
Z tą prawdy jedynej najwyższą oznaką,  
My syny ludzkości zwracamy dziś twarze  
Przed twoje ołtarze...

Toć ludzkość powstała, jak braci gromada...  
Cóż węzły w niej bratnie rozplata?  
Przecż naród na naród okrutnie napada,  
Brat staje się wilkiem dla brata?!  
Kimkolwiek więc jesteś, potęgo przemożna,  
Niech wżruszy cię szczerą modlitwą pobożną,  
I dzieciom skłóconym tej wielkiej ludzkości  
Zwróć pokój miłości!

My walki i pracy się wiążem przysięgą,  
My ludzkość pragniemy zjednoczyć...  
Nie dozwól nam upaść tajemna potęgo,  
Dopomóż zawady przekroczyć...  
Nasz trud pobłogosław, podeprzyj staranie,  
I serca zapałom daj moc i wytrwanie,  
Ażebyśmy czoło napamięciom w złej chwili  
Odważnie stawili!

Nasz sztandar zielony poniesiem wysoko  
Przed piękna i dobra ołtarze...  
I świata tajemne dostrzeże nas oko  
I drogę nam blaskiem pokaże...  
I wstrząsną się mury wśród ludów wiekowe,  
Od huku ich pójda odgłosy echowe...  
I miłość i prawda, gdy one upadną,  
Na ziemi zawładną!...

Z esperanta przełożył Leo Belmont (Warszawa).

## Konkurs z nagrodami.

Spełniając przyrzeczenie, dane w pierwszym numerze naszego pisma, Redakcja „Pomocniczego Języka Światowego” rozpisuje obecnie pierwszy konkurs z nagrodami. Tematem

konkursu jest pytanie, w jaki sposób i dla czego ktoś został esperantystą. Zwracamy się przeto do wszystkich znających esperanto o udział w naszej ankiecie. Każda osoba bez wy-

**Pamięć** wzmacnia  
ustnie i listownie według metody mnemonicznej trzykrotnie premjowanej przez Akademię Paryską  
**D. FAJNSZTEJN**  
WILNO, ULICA ZAWALNA 15  
Moje mnemoniczne lekcje i korespondencje dla zamiejscowych w zupełności zastępują ustne wykładanie. — Prospekty-broszury (16 str.) wysyłam darmo.

jątku ma prawo uczestniczenia w konkursie i może otrzymać nagrodę. Jedynym warunkiem jest przesłanie na adres redakcji P. J. Ś. (Kraków, ul. Lubicz 34) odpowiedzi, zawierającej następujące dane: 1) imię i nazwisko osoby odpowiadającej, 2) adres obecny, 3) zawód, 4) krótki opis jak stał się esperantystą (względnie esperantystką), co skłoniło do nauki, jaki argument przekonał, 5) kiedy dana osoba nauczyła się esperanta t. j. w którym roku swego życia i ewentualnie w którym roku kalendarzowym, 6) jak długo trwała nauka i według jakiego podręcznika.

O ile komuś nasuwałyby się na myśl jeszcze inne ciekawe odpowiedzi względnie spostrzeżenia, to prosimy bardzo o napisanie ich nam. Podobnie gdyby ktoś nie mógł odpowiedzieć na któreś z postawionych przez nas pytań, to niechaj odnośnie — a nieżnośnie — pytanie opuści, odpowie zaś na inne pytania. Niechaj w konkursie naszym nie braknie ani jednej osoby, znającej esperanto!

Najlepsze i najciekawsze odpowiedzi będziemy drukować w całości lub ewentualnie w skrócie w następnych numerach P. J. Ś. Ponadto każda osoba biorąca udział w konkursie dostanie od redakcji upominek, a drogą losowania co 10-ta osoba dostanie nagrodę w postaci esperanckich książek, gazet, odznaczek i t. p.

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa 15 maja 1931 r. Nie zwlekaj jednak! Napisz natychmiast! Koszt mały, a możesz uzyskać ceną premję i przyczynić się do rozwoju esperanta w Polsce! **Czekamy!**  
Redakcja.

## Głosy czytelników

Z wielu listów, które redakcja Pomocniczego języka światowego otrzymała, przytaczamy poniżej kilka wyjątków celem zobrazowania, jak nasze pismo zostało przyjęte przez szeroki ogół w Polsce. Nie mając upoważnienia do ogłaszania nazwisk podajemy przy cytatach li tylko znaki. Niestety — na szczęście — nie dostaliśmy przygany ani uwag krytycznych. Z tego tylko powodu nie ogłaszamy ich poniżej. Z zainteresowaniem na nie czekamy i wówczas je wydrukujemy.

Pani I. P. z kresów wschodnich: „Gazeta przysłana mi bardzo się mi podoba. Idealnie wprost odgadła ona moje pragnienia i myśli o tem, jakie pismo jest nam potrzebne”.

Pan S. W. nauczyciel z województwa łódzkiego: „Świeżo otrzymany numer tego nowego pisma podoba mi się niezmiernie. Skoro mamy mało esperantystów w Polsce, należy ten hańbiący nas stan poprawić. Najowocniej zaś może to uczynić organ, poświęcony esperantu, a prowadzony w języku ojczystym. Najbardziej podoba mi się myśl: pracując dla esperanta — pracujemy dla Polski. Esperanto może być doniosłym czynnikiem propagandowym, heroldem Polski, ojczyzny esperanta”.

Pan M. S. kupiec z Pomorza: „Jestem bardzo zadowolony z pisma. Równocześnie przesyłam abonament roczny na czasopismo, które po przeczytaniu wyłożę w najbardziej uczęszczanej kawiarni celem dalszej propagandy”.

Pan W. Z. robotnik z województwa poznańskiego: „Otrzymawszy pierwszy numer pisma postanowiłem go natychmiast zapnumerować, gdyż widzę w tem nowem esperanckim czasopiśmie duży postęp dla propagandy esperanta w Polsce. Wprawdzie z innego obozu esperantystów jestem, życzę jednakże szczerze Redakcji pomyślności w pracy”.

